Nakład 20.100 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 159. Sosnowiec, poniedziałek 17 czerwca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-93; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

P. prezydent Rzplitej na Wołyniu.

WARSZAWA, 16.6 (wł.). Wczoraj p. prezydent Rzplitej przybył samochodami na granicę województwa wołyńskiego, gdzie powitany został przez władze, posłów tamtejszych i licznie zgromadzony lud kresowy. Przemawiali posłowie: Wołoszynowski i Bogusławski.

W Kowlu powitały p. prezydenta salwy armatnie, a 50 p. p. sprezentował broń, poczem burmistrz, p. Trojanowski przyjął Głowę Państwa chlebem i solą.

Wzdłuż mostu na Styrze ustawili się harcerze z gałązkami dębowemi w rękach.

Wieczorem przybył p. prezydent do stolicy województwa wołyńskiego, do Łucka pięknie udekorowanego i iluminowanego.

Eskortowany przez szwadron honorowy, p. prezydent przybył przed gmach województwa, gdzie zamieszkał.

ŁUCK, 16. 6. (wł.) W drugim dniu pobytu p. prezydenta Rzplitej na ziemi wołyńskiej odbyło się dziś uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym w Łucku, którego wysłuchał p. prezydent.

Na zaproszenie gminy wyznaniowej żydowskiej, p. prezydent zwiedził synagogę w Łucku, jedną z najstarszych w Polsce. W mieście nastrój uroczysty i podniosły.

Ks. prymas Hlond poświęcił samolot polski w Medjolanie.

MEDJOLAN, 16. 6. (wł.) Dziś przybył do Medjolanu ks. prymas dr. Hlond, powitany na dworcu przez przedstawicieli władzy, konsula polskiego i t. d. Po południu ks. prymas udał się na aerodrom, gdzie dokonał poświęcenia samolotu firmy Caproni, na którym lotnicy polscy kpt. Kowalczyk i Klisz polecą z Mediolanu do Nowego Yorku. Samolot otrzymał nazwę »Polska«. Matką chrzestną była małżonka konzula polskiego w Medjolanie.

Przed rozprawą przeciwko b. ministrowi Czechowiczowi.

Warszawa, 16. 6. Trybunał stanu rozpoczął już wysyłanie wezwań dla świadków w procesie b. ministra Czechowicza. Między innemi wezwanie takie otrzyma również i p. marszałek Piłsudski, któremu doręczy je osobiście sekretarz trybunału.

Dar burgarskiego parlamentarzysty dla p. marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 16.6 (wł.). Onegdaj został wręczony w Belwederze przez p. Clenowa portret marszałka Piłsudskiego dużej artystycznej wartości, pędzla artysty-malarza bułgarskiego p. Suchałowa. Portret jest darem posła do bułgarskiego parlamentu p. Grigorja Wasilewa dla marszałka. Równocześnie z portretem p. Clenow wręczył list swego przyjaciela posła Wasiljewa, zawierający prośbę do marszałka Piłsudskiego o przyjęcie daru oraz wyrazy hołdu.

Ambasador Rzplitej wręczył listy uwierzytelniające królowi włoskiemu

RZYM, 16.6 Ambasador Przeździecki wręczył królowi swe listy uwierzytelniające z zachowaniem uroczystego ceremonjału. Ponieważ ceremonjał włoski nie przewiduje żadnych przemówień z okazji wręczania listów, przeto ambasador pozostał z królem w cztery oczy na rozmowie 20-minutowej. Następnie wszyscy członkowie ambasady zostali przez ambasadora Przeździeckiego przedstawieni królowi, na czem audjencja została zakończona.

Zwycięstwo wyborcze ludności polskiej na Śląsku czeskim

CIESZYN, 16.6 (wł.). Przy wyborach gminnych w powiecie Cieszyn czeski, w gminie Stanisłowicach uzyskali polacy 7 mandatów wobec 5 mandatów czeskich.

Jest to poważny sukces wyborczy polski, zwłaszcza, że ludność polska w tej gminie jest ekonomicznie uzależniona od miejscowego dworu czeskiego i administracji lasów. Zwycięstwo to, zapewniające wybór burmistrza polaka, jest jednem z ogniw w łańcuchu powodzeń wyborczych, jakiemi mogą się poszczycić polacy w powiecie cieszyńskim czeskim w komunalnej kadencji wyborczej w roku 1928-29. Poprzednio sukcesy te zostały odniesione kolejno przez ludność polską w Mistrzowicach, Mostach, Grodziszczu i Ligotce Kameralnej.

Manifestacje akademickie nie doszły do skutku.

WARSZAWA, 16. 6. (wł.) Zapowiedziane na dzisiaj manifestacje akademickie nie doszły do skutku, ponieważ policja otrzymała wiadomości, że nie organiczą się one tylko do wysłuchania nabożeństwa i złożenia hołdu duchowieństwu, lecz zostaną wyzyskane do demonstracyj politycznych. W tym celu władze skonsygnowały większe oddziały policji pieszej i konnej na Krakowskim przedmieściu i ul. Miodowej. Naczelny komitet akademicki wobec tego zrezygnował z zamierzeń i uczestnicy manifestacji spokojnie się rozeszli.

Zgon znakomitego adwokata.

Warszawa, 16.6 (wł.). Zmarł w Warszawie mecenas Henryk Ettinger w wieku lat 70.

Był on osobistością bardzo znaną zarówno w świecie prawniczym, jak i w kołach towarzyskich Warszawy.

Aresztowanie Wójcika.

WARSZAWA, 16.6 (wł.). Oficer rezerwy, Wójcik, który, jak to donosiliśmy, strzelał do oficerów 36 p. p., przybyłych do jego mieszkania w Piastowie z zamiarem żądania satysfakcji, został z polecenia prokuratora Grabowskiego aresztowany i osadzony w więzieniu przy ul. Dzielnej w Warszawie.

Defraudacja w magistracie w Brześciu nad Bugiem.

WARSZAWA, 16.6 (wł.). W magistracie miasta Brześcia nad Bugiem wykryte zostały znaczne nadużycia. Popełnił je, ukrainiec Wsiewołod Ostapczuk, urzędnik magistratu, defraudując 150 tysięcy zł. Ostapczuk był nałogowym karciarzem, dowiedziawszy się zaś o wykryciu nadużyć zbiegł w stronę Warszawy.

Zapasy złota banku polskiego wzrastają.

Bilans banku polskiego za pierwszą dekadę czerwca r. b. wykazuje wzrost zapasów złota o 600.000 zł. (625 milj. zł.). Pieniądze i należności zagraniczne zmniejszyły się o 19.1 milj. zł. (520.3 milj. zł.). Portfel wekslowy zmniejszył się o 9.1 milj. zł. (733 milj. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania (525.6 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.214.3 milj. zł.) łącznie zmniejszyły się o 36.6 milj. zł. do sumy 1.470 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

Wycieczka przemysłowców niemieckich w Łodzi.

ŁÓDŹ, 16.6 (wł). Dn. 22 b. m. przybywa do Łodzi wycieczka przemysłowców niemieckich. Goście od będą szereg konferencyj z przemysłowcami łódzkimi w celu podjęcia ścisłej współpracy na polu gospodarczem pomiędzy Niemcami i Polską.

W wycieczce biorą udział m. in. prezes izby handlowo - przemysłowej w Pile, Pollert, dyr. Rest z Hemnitz, inż. Holmut Flige z Gliwic, oraz przemysłowcy z Bytomia, Kolonji i Wrocławia.

Wojska sowieckie zajmują terytorja chińskie.

MOSKWA, 16. 6. (wł.) Konflikt sowiecko-chiński zaostrza się coraz bardziej. Kolej mandżurska nie przewozi pasażerów cywilnych, a wyłącznie oddziały wojskowe.

Na Uralu zarządzono mobilizację 4 roczników.

Wojska sowieckie stojące dotychczas na granicy posuwają się w głąb terytorjum chińskiego.

Do starć jeszcze nie doszło, ponieważ dowództwo wojsk chińskich stosuje metodę cofania się.

Najcięższy z kryzysów.

Zagadnieniem, którego bez względu na poglądy polityczne nie można oceniać inaczej, jak z głębokim pesymizmem, jest kryzys budowlany w Polsce.

Stoimy w obliczu zjawiska, przechodzącego najgorsze oczekiwania: w najgorętszym sezonie ruchu budowlanego w Polsce niema! Ktoś coś wykańcza, ktoś remontuje, ktoś wykonuje nadbudowę piętra, ale pozatem zastój zupełny. „Niema pieniędzy“.

Aby zrozumieć grozę sytuacji, wystarczy porównać następujące cyfry: bez zmniejszania deficytu mieszkaniowego w Polsce, a jedynie dla utrzymania go na obecnym poziomie (tj. wyłącznie pokrywając naturalny przyrost ludności), trzebaby budować rocznie 55.000 izb. Tymczasem wybudowano w r. 1926 — 14.000, w r. 1927 — 19.000, w r. 1928 do lipca 12.000. Obecny sezon budowlany przyniesie cyfrę zupełnie znikomą. Wynika stąd, że przy dotychczasowej akcji stosunki mieszkaniowe nie tylko nie ulegają poprawie, ale z roku na rok katastrofalnie pogarszają się. Deficyt rośnie i rośnie przepełnienie, a równocześnie niema uchwytnych widoków na radykalne „ruszenie z miejsca“.

Godnym uwagi faktem jest, że kryzys budowlany w Polsce kładzie się na karb braku kapitałów. Tymczasem ten sam kraj, który nie mógł zdobyć się bodaj na planowe rozpoczęcie likwidacji kryzysu, znalazł dość środków, aby ożywić inne działy naszego życia gospodarczego. Nie mówiąc o dokonanej odbudowie wsi polskiej stwierdzić należy, że dźwignęliśmy z gruzów liczne fabryki, zaopatrując je w maszyny urządzenia specjalne i surowce. Powołaliśmy do życia nowe działy przemysłu, jak fabryki lokomotyw i wagonów, stworzyliśmy przemysł elektrotechniczny, przemysły, związane z obroną kraju, rozbudowaliśmy znakomicie przemysł chemiczny.

Rozstrzygnęliśmy więc cały szereg wielkich zagadnień gospodarczych, które wymagały znacznych nakładów pieniężnych, lecz uchyliliśmy się od budownictwa na szeroką skalę.

A zatem — nie brak środków, ale ciągle niedocenianie zagadnienia, lub kierowanie go na błędne drogi, lub leczenie słabymi paljatywami.

Powtóre godzi się pamiętać, że nie tylko w Polsce wystąpił po wojnie brak mieszkań, ale w całej Europie, gdzieniegdzie nawet w formach jeszcze ostrzejszych. I wszędzie — prócz Polski (i Sowietów) — brak ten dzięki wytężonej i planowej pracy został albo zupełnie usunięty (Czechosłowacja już w r. 1924 miała 2 proc. wolnych mieszkań!) albo wyraźnie złagodzony. Wszędzie istnieje ogólny plan budowlany, realizowany bez odchyleń i pozwalający dokładnie określić datę, gdy całe zapotrzebowanie mieszkaniowe będzie w zupełności pokryte.

Wszystkie niemal zagranicą stosowane metody walki z niedoborem mieszkaniowym mają pewne cechy wspólne. Są to: 1) jak najszersze wyzyskanie inicjatywy prywatnej, która we własnym zakresie buduje i ponosi ryzyko; 2) cały ciężar dostarczenia płynnej gotówki ponosi państwo, które finansuje budowę niekiedy do 90 proc. kosztów, a ponadto często wypłaca specjalne premje za wykończenie budowli, zwalnia na szereg dziesiątków lat od podatków i opłat komunalnych, wreszcie pokrywa różnicę odsetków od pożyczek hipotecznych w ten sposób, aby budowa mogła się opłacać; 3) pomoc samorządów idzie w kierunku dostarczenia gruntów i obniżenia cen materjałów budowlanych.

Polskie ustawodawstwo próbowało również połączyć wszystkie zainteresowane czynniki publiczne i prywatne i akcję ich uzgodnić, ale dążenia te cechowała stale połowiczność. Widoczna była — szczególnie w ostatnich czasach — niechęć do inicjatywy prywatnej i chęć do zupełnego usunięcia jej na rzecz aparatu biurokratycznego. W rezultacie najistotniejszy element kolaboracji — państwo — usunął się zupełnie, asygnując dziś na „akcję budowlaną“ kwoty, wystarczające na sprawienie klamek u drzwi.

Tymczasem z dniem każdym wiążą się nowe rodziny. Corocznie ilość mieszkańców Polski wzrasta o 750 tysięcy. Nieaktualnemi stają się straszliwe statystyki, malujące przepełnienie mieszkań w większych miastach, bo rzeczywistość jest już gorsza.

A my — czekamy.

Francuzi w Zagłębiu.

Niesłychana prowokacja i obraza młodzieży polskiej.

Bezpośrednio po dniu, w którym Zagłębie przyjmowało gości francuskich na czele z ambasadorem Francji p. Noullensem i kiedy na bankiecie, wydanym na ich cześć posypały się piękne dytyramby, sławiące dobre stosunki bratnich narodów Polski i Francji — to jakby dla zadokumentowania, że jest wręcz przeciwnie, zdarzył się wczoraj w Sosnowcu niesłychany wprost wypadek

prowokacji i obrazy młodzieży polskiej przez jakiegoś francuza,

należącego niewątpliwie do tutejszej kolonji francuskiej.

Mianowicie: w chwili gdy odbywał się przemarsz młodzieży szkół średnich na boisko gimnazjum E. Plater w Sosnowcu koło cerkwi gdy młodzież szkół żeńskich przechodziła przez mostek na skręcie ul. 3 maja na ul. Wawel, auto nr. kl. 2728 wjechało bez pardonu w szeregi maszerujących dziewcząt, omal nie powodując jakiejś katastrofy.

W miejscu tem pełnił dyżur zwierzchnik zawodów dyr. seminarjum p. W. Mazur, stojąc w towarzystwie kilku profesorów i zwrócił się do szofera w te słowa: »Panie szofer, mógłby pan łaskawie wstrzymać auto aż dziewczynki przejdą.«

Na to wychylił się z auta młody, wysoki brunet, lat około 26 i **po francusku zaczął wymyślać.**

W tym momencie podszedł prof. Władysław Araszkiewicz i oświadczył, że to niesłychana prowokacja i obraza młodzieży, ten pan bowiem po francusku wymyślał

od świń.

Są świadkowie, że ze strony opieki naszej młodzieży zachowano się bezwzględnie taktownie.

Z drugiej strony jest to rzeczą niesłychana, aby obcokrajowiec lżył nas w podobny sposób i najeżdżał s a m o c h o d e m n a dziewczęta szkolne.

Zajście to wzbudziło wśród całego nauczycielstwa i młodzieży szkolnej

zrozumiałe oburzenie.

Spodziewamy się, że sprawą tą zainteresuje się bliżej

p. starosta Boxa,

jak również powszechnie szanowani w Zagłębiu senjorzy kolonji francuskiej

pp. Vianey i Malplat.

Mając numer samochodu, bardzo łatwo będzie można odszukać s p r a w c ę ordynarnego zachowania się i pociągnąć go do odpowiedzialności. Tego domaga się poruszone do żywego tą niesłychaną prowokacją obcokrajowca — całe społeczeństwo Zagłębia.

Bez śladu.

(Powieść kryminalna).

83.

VIII.

Zupełnie innego rodzaju wypadki, w tym samym czasie, miały miejsce w Ożarowie, własności Anny Wężyk, którą nabył dla niej Władysław Takota, brat jej cioteczny, a nabył za jej własne pieniądze pozyskane w sukcesji po wujaszku Ogilbie.

Jak wiemy, Ożarów graniczył z Wilczemi Dołami; tym sposobem ciotuchna Aniela mogła stosownie do potrzeby i tu i tam pocieszać strapionych, jako prawdziwy anioł [illegible].

Od chwili odzyskania cząstkowej poczytalności Anny Wężyk, tak ciotuchna, jako też i doktór Rote otaczali ją podwójną troskliwością.

Zwrot w chorobie dziewczki przybierał coraz inne fazy. Ostatecznie oddawała się wszelkim zajęciom i rozrywkom odpowiednim dla dziecinnego wieku. Poznawała wszystkich, rozmawiała przytomnie, lecz jak poprzednio, tak i obecnie od przeszłości oddzielała ją zupełna bezwiedność.

Jak sobie przypominamy, doktór Rote przepowiedział, iż po wyjściu z ciężkiej niemocy, jakiej uległa, może przyjść lada chwila świadomość przeszłości; choroba bowiem ostatnia miała być owem przesileniem, oddziaływającem stanowczo na umysł chorej.

Tymczasem wyleczona z niemocy, uległa objawom zdziecinnienia.

Badany w tym względzie, poczciwy lekarz uśmiechał się z politowaniem i jak poprzednio w tajemniczem milczeniu badał chorą, czuwał nad nią, przybywając co drugi dzień z Warszawy.

W tem stadjum mogły rzeczy trwać całe lata — takie było przynajmniej przekonanie ciotuchny Anieli, pani Eweliny oraz wice-hrabiego Alfreda Takoty, który rozkochany w Anulce, włosy wyrywał sobie z rozpaczy.

Jeden tylko stary pułkownik tryumfował, wołając przy każdej sposobności:

Wy wszyscy jesteście większi warjaci, aniżeli ta nieszczęśliwa, gdyż wmawiacie w siebie i drugich, że ona kiedykolwiek może przyjść do rozumu. To zupełnie tak samo, jakby ktoś chciał chodzić na głowie i podpierać się rękami.

Jak wiemy, a przynajmniej domyśleć się możemy, nieostatnią rolę w całym tym procesie choroby Anny Wężyk grali nasi poczciwi agenci, którym sędzia śledczy oświadczył co następuje:

— Jakkolwiek zeznanie przedśmiertne Karola Reuda przedstawia dla sądu dowód niezaprzeczalny, to jednak naoczny świadek żyjący, daleko większą posiada wartość, w obliczu sprawy, aniżeli wszelkie pośmiertne pisma.

Wszyscy zatem interesowani byli niezadowoleni a każdy na inny sposób.

Doktór tylko był spokojny, zimny i naprzekór wszystkim, uśmiechał się na wszystkie czynione mu zarzuty.

Było to pewnego dnia świątecznego. Wybrano się do lasu, gdyż jakkolwiek było to w jesieni, pogoda była prześliczna, a nawet ciepło, jak w lecie.

Zabawiano się na przyległej polance w różne gry, a to celem, ucieszenia Anulki, przepadającej za grą dziecinną.

Nastała przerwa chwilowa, wśród której, Anna Wężyk zabrała się do zbierania kwiatów leśnych, których na brzegu lasu rosło bardzo wiele.

Zapędziła się nieco boczną ścieżką w las, śpiewając miłym głosem jakąś piosenkę sielską.

Alfred, siedząc na trawie, spoglądał w stronę Anny, czuwając zdala nad dzieweczką.

Naraz.. od tej właśnie strony, gdzie pochylona zbierała kwiaty, Anulka krzyknęła tak przeraźliwym głosem, iż przerażeni wszyscy zbiegli się do niej.

Leżała jak martwa na trawie, nie okazując najmniejszego znaku życia.

Po za nią o parę kroków, stał pochylony na kiju stary jakiś włóczęga, o powierzchowności wstrętnej nałogowego pijaka. Obdarty, z obrzękłą twarzą stał i patrzył na wszystkich idjotycznym wzrokiem, nie domyślając się nawet, jakie uczynił nieprzyjemne wrażenie.

Alfred poskoczył ku niemu z podniesionym kijem, lecz ten nie czekając na razy, ukrył się szybko w gąszczach leśnych.

Tymczasem zemdloną dzieweczkę zaniesiono do pałacu w Wilczych Dołach, do których o połowę drogi było bliżej, aniżeli do Ożarowa.

Natychmiast Alfred zajął się powiadomieniem doktora o wypadku, kobiety zaś zajęły się, choć bezskutecznie, ocuceniem zemdlonej.

Gdy doktór przybył, kazał usunąć z pokoju wszystkich, pozostała jedynie ciotuchna spłakana, stojąc z załamanemi rękami.

c. d. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 17 Poniedz.	Dziś: Inocentego M. Jutro: Marka i Marcellna M. m. Wschód słońca 3.18 Zachód „ 19.58

RADJO.

WARSZAWA.

Poniedziałek 17 czerwca.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak. kom. lotn. - meteor.
12.10. Muzyka płyt gramof.
12.50. Kom. P. K. W. Transm. z Poznania na wszystkie polskie stacje.
13.00. Kom.: roln. i meteor.
14.50. Kom.: meteor. i gosp.
15.10. Odczyt z działu „Sport i Wychowanie Fizyczne“ p. t. „Wycieczkowanie i obozowanie w Polsce i zagranica“.
15.35. Tygodniowy przegląd komunikacyjny.
15.50. „Kącik artystyczny L. S. G.“
16.00. Muzyka płyt gramof.
17.00. Odczyt z działu „Wojskowość“ p. t. „Oddawanie czci chorągwiom i sztandarom“.
17.25. Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. p. t. „Dydaktyczne znaczenie mapy geograficznej“.
17.55. Transm. z kawiarni „Gastronomja“ muzyki lekkiej i tanecznej.
18.45. Kom. P. W. K. Transm. z Poznania na wszystkie polskie stacje.
18.55. Rozmaitości.
19.15. Lekcja języka franc.
19.40. Nadprogram, kom.
1956. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.
20.30. Koncert wiecz.
W przerwie kom. Teatrów Miejskich.
22.00. Kom. lont. _ meteor.
22.05. Odczyt.
22.25. Kom. P. A. T.
22.40. Kom.: polic., sport., nadpr.
23.00. Transm. muzyki tan. z Krak.

KATOWICE.

11.56. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warsz., hejnał z Wieży Marj. w Krak., oraz kom. lotn.-meteor. z Warsz.
12.10. Koncert płyt gramof.
12.50. Transm. z Poznania. Komunikaty P. W. K.
13.00. Kom. roln. i meteor. z Warsz.
15.45. Komun. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl.
16.00. Koncert płyt gramof.
17.00 Odczyt p. t. „Z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu“.
17.25. Pogadanka z działu: „Radjoamator Śląski“.
17.55. Audycja dla dzieci i młodzieży „Grajek i Królewna“.
18.45. Transm. z Poznania Komun. P. W. K.
18.55. Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dizeń następny, oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.15. Koncert popularny.
19.40. „Co słychać w Strażactwie?“
19.56. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warsz.
20.00. Odczyt p. t. „Wybór porcelany w Polsce — i jego dzieje“.
20.30. Transm. konc. wiecz. z Warsz.
22.00. Kom. lotn.-meteor., odczyt i kom. P. A. T. z Warszawy.
23.00. Odczyt z cyklu wykładów o Polsce w językach obcych.

Co wyswietlają kina:

Kino „Uciecha“ »JARMARK MIŁOSCI«

Kino „Wawel“ Dziś zmiana ZYCIA«

Teatr w Katowicach

Wtorek, dnia 18 b. m. „Lalka“ premjera — 7.30.

Sroda, dnia 19 b. m. „Bal maskowy“ gościnny występ W. Wermińskiej i Z. Dolnickiego.

Czwartek, dnia 20 b. m. „Lalka“.

Drugi zlot okręgowy T. U. R.

Sekretarjat Okręgowy TUR Zagłębia Dąbrowskiego zawiadama, że w sobotę, dnia 29 b, r. w Ząbkowicach (gmach domu ludowego) o g. 9-ej rano nastąpi uroczyste otwarcie II go zlotu okręgowego TUR. Zagłębia Dąbrowskiego, podczas którego odbędzie się uroczystość odsłonięcia sztandaru organizacji mł. TUR. i dzielnicy PPS. w Ząbkowicach.

Na program zlotu złożą się popisy sportowe, chóralne, muzyczne, sceniczne, czerwonego harcerstwa oraz wystawa prac turowych. Dla delegacyj i gości sekretarjat zapewnia tani, gorący posiłek. Zgłoszenia udziału należy przesyłać do dn. 20 go bm. na ręce p. Z. Rembowskiego (magistrat) w dniu zaś przyjazdu w biurze zlotu (dom ludowy w Ząbkowicach).

Budżet m. Dąbrowy został uchwalony

Zatwierdzenie budowy szkoły powszechnej. Przewlekłe i nudne dyskusje.

Budżet m. Dąbrowy na 1929/30 rok został ostatecznie na onegdajszem posiedzeniu całkowicie uchwalony.

W chwili przystąpienia do głosowania nad całością budżetu, radni klubu pps i endecji opuścili salę. Jednocześnie r. Bazior oświadczył przewodniczącemu, że klub pps na przyszłem posiedzeniu zgłosi do prezydjum w tej sprawie votum separatum.

W budżecie preliminowano na: administrację 349,250 zł.; majątek komunalny 18,025 zł; przedsiębiorstwo komunalne —; spłatę długów 388,992 zł.; drogi i place 137,768 zł; oświata 192,638 zł.; pomiary miasta 34,500; kultura 20,200; zdrowie publiczne 37,985; opieka społeczna 203,920; popieranie rolnictwa —: popieranie przemysłu i handlu 6,550; bezpieczeństwo publiczne 83,560 i różne 14,020 zł.

Zestawienie wydatków: zwyczajne zł. 1.487.428 gr. 11, zaległości bierne zł. 441.059 gr. 92 i nadzwyczajne 1,145,000 zł.

Zestawienia dochodów: zwyczajne 1,626.400, nadzwyczajne 1,297.600 zł. i zaległości czynne 149,483 zł.

Razem więc budżet w dochodach i rozchodach wynosi zł. 3,073,488 gr. 03.

Budżet ten w porównaniu z budżetem z roku ubiegłego jest mniejszy o 50 proc.

Różnicę tą należy tłumaczyć w ten sposób, że budżet obecny oparty jest na wydatkach rzeczowych, a nie na pożyczkach.

Przed uchwaleniem budżetu rozpatrywana była sprawa zatwierdzenia planu i kosztorysu budowy szkoły powszechnej; radny Cieplak złożył w tej sprawie kilka poprawek między innemi, aby szerokość korytarza tej szkoły powiększyć z 2 i pół do 5 mtr, zamiast dachu płaskiego postawić dach skośny, wybudować basen do pływania itp.

Dwugodzinna dyskusja nad temi poprawkami nie przekonała radnych i przy głosowaniu wszystkie poprawki zostały odrzucone.

Koszt budowy szkoły obliczono na pół miljona złotych.

Dużo czasu zmarnowano również nad omówieniem sprawy asygnowania 15 tys. zł. na kupno udziałów dziecięcego sanatorium gruźliczego w Busku.

Przeciwni temu byli radni z klubu pps. i endecji.

Ostatecznie po nudnej dyskusji, na wniosek lewicy, zarządzono tajne głosowanie, w wyniku którego zadecydowano za sumę 15 tysięcy zł. kupić udziały sanatorjum dziecięcego w Busku.

W dyskusji zabierali głos: prezydent dr. Z. Madeyski, prezes dr Piwowar, wiceprezydent Kuźniak. dyr. Kaczkowski, Cieplak, Kicki, inż. Janota, Zelawski, Nowak i inż. Weber.

Okręgowe zawody młodzieży szkół średnich.

Trzeci dzień zawodów.

Wczoraj, w niedzielę, w trzeci dzień okręgowych zawodów szkolnych odbyła się w kościele parafjalnym uroczysta msza św., której w skupieniu wysłuchała młodzież wszystkich zakładów średnich w Sosnowcu.

Podniosłe kazanie wygłosił ks. Sobczyński. Po mszy św. rozwinął się imponujący pochód młodzieży. który otwierali łucznicy wszystkich szkół średnich ze sztandarem.

Za każdym oddziałem maszerował patrol .polsk. czerwon. krzyża młodzieży, co świadczy o przenikaniu pięknych haseł czerwonokrzyskich w młode pokolenie.

Szkoła zawodowa miejska nawet szczyci się fachowemi sanitarjuszkami, które ukończyły odpowiedni kurs p. c. k.

Pochód zamykali cykliści w liczbie kilkudziesięciu oraz karetka czerwonego krzyża.

Na boisku gimnazjum im. Em. Plater przemówił w imieniu kuratorjum krakowskiego dyr. seminarjum p. Wł. Mazur, dziękując dyrektorom szkół na popieranie ruchu sportowego, nauczycielom wych. fizycznego za trudy, młodzieży zaś za zapał i zainteresowanie.

Następnie senjor nauczycieli wychowania fizycznego, p. Jan Dobrowolski wygłosił prelekcję o doktorze Jordanie, pierwszym pionierze wychowania fizycznego w Polsce.

Rozgrywki popołudniowe nie odbyły się z powodu ulewnego dszczu.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami w Kielcach urządza w niedzielę, dnia 16 czerwca rb., o godz. 11.30 przed poł. w sali kina »Czwartak« zebranie młodzieży należącej do tow. op. nad zw., oraz sympatyków towarzystwa.

Na zebraniu tem wygłoszony zostanie odczyt p. t.: »U progu wakacyj« oraz udzielone zostaną praktyczne wskazówki opieki nad zwierzętami w czasie wakacyj. Wstęp wolny.

Zderzenie pociągów. Na stacji Kielce II w czasie wykonywania t. zw. przetoków składu pociągu osobowego nastąpiło zderzenie. Jeden wagon towarowy naładowany drzewem i drugi osobowy III klasy wyskoczyły z szyn i zostały uszkodzone. Zwrotnica na której zderzenie miało miejsce została strzaskana.

Wypadków z ludźmi nie było.

Sytuacja strajkowa w towarzystwe sosnowieckim. Onegdaj, jak to już donosiliśmy z powodu nie otrzymania pełnej wypłaty wybuchł strajk w zakładach towarzystwa sosnowieckiego, z wyjątkiem huty Milowice.

Na kopalni »Jerzy« w Miwce zgłosiło się z drugiej zmiany z 413 robotników tylko 49 ludzi do pracy. Z zatrudnionych robotników 20 proc podjęło wypłatę.

Na kopalni »Milowice« zapadła na zebraniu robotniczem uchwała że jeśli do dziś, tj. w poniedziałek dyrekcja towarzystwa nie da decydującej odpowiedzi lub też nie wypłaci zarobków, to robotnicy tej kopalni podejmą również strajk.

Przykry sen nocy letniej. Niezbyt przyjemna przygoda spotkała wczoraj p. Ludwika Gruszkę, mieszkańca Czeadzi.

Otóż p. Ludwik, powracając z Będzina, gdzie z kolegą spędził kilka miłych godzin w jednej z miejscowych restauracyj, poczuł nagle że musi odpocząć. Zdjął więc marynarkę i ułożył się przy drodze na trawce. Wkrótce błogosławiony sen skleił oczy p. Ludwikowi.

Jakież było jego zdziwienie, gdy obudziwszy się nie znalazł swej marynarki. Co tchu pobiegł do komisarjatu i zameldował o swem nieszczęściu policji. P. Ludwikowi dano do pomocy policjanta, który marynarkę znalazł porzuconą w bramie jednego z domów.

Odzyskawszy swą zgubę p. Ludwik, podśpiewując wesoło, wrócił szczęśliwie do domu.

Kradzieże. Z mieszkaaia Moszka Liszkiera (Jasna 18) w Sosnowcu skradziono garderobę, wartości 2600 zł. Sprawców kradzieży policja aresztowała.

Moszek Herszkowicz (1 Maja 4) w Sosnowcu został okradziony przez przyłapanego sprawcę na niewielką sumę, bo złodziej zabrał mu jedynie... placek świąteczny, którego p. Herszkowicz nie zdążył skonsumować.

Obława. Policja w Sosnowcu zarządziła onegdaj w nocy obławę, w wyniku której zatrzymano szereg podejrzanych osób, m. in. Konstantego Cenczka, poszukiwanego przez sąd okręgowy w Kielcach za podpalenie domu we wsi Rogów, pow. miechowskiego.

Uchwalenie budżetu m. Olkusza. Na ostatnich dwuch posiedzeniach rady m. Olkusza, uchwalony został budżet m. Olkusza na rok 1929/30, wyrażający się w sumie zł. 1 217 752.48 w wydatkach i dochodach.

Nowe stronnictwo polityczne. W Olkuszu powstało nowe stronnictwo polityczne PPS. frak. rewol. Na czele stronnictwa stoją: dawny członek PPS. p. Stanisław Zmysło — jako prezes, p. Stanisław Guzik, sekretarz i Marcin Klich, skarbnik.

Członków około stu. 23 bm. spodziewany jest przyjazd do Olkusza ministra Moraczewskiego i posła Jaworowskiego, poczem stronnictwo to przystąpi do pracy. w szerszym zakresie.

Wycieczki do Poznania. W dn. 20, 21 i 22 bm. wyjadą do Poznania dla zwiedzenia wystawy większe partje gospodarzy z powiatu olkuskiego pod kierownictwem instruktorów rolniczych: pp. Mirka, Rzodkiewicza i Knapińskiego.

Pożar w fabryce „Ideal“ w Wolbromiu. W dniu 14 bm. po poł. w fabryce »Ideal« w Wolbromiu, należącej dos p. akc. »Olkusz« wybuchł groźny pożar. Zaalarmowane straże z okolicy pośpieszyły natychmiast z pomocą i dzięki im, oraz miejscowym robotnikom, zdołano pożar zlokalizować.

Spalił się dach nad cynownią i cynkownią wraz z wiązaniami drewnianemi. Straty duże, gdyż uległo zniszczeniu część surowca. Przerwy w produkcji nie będzie. W czasie pożaru jeden z robotników uległ lekkiemu poparzeniu.

Pożar w Pradłach. 14 bm. wybuchł pożar w domu Stanisława Sochackiego w Pradłach, gm. Kroczyce. Pożarowi uległo doszczętnie całe gospodarstwo, oraz 4 stodoły i 2 chlewy sąsiadów. Przyczyna pożaru — defekt komina.

Na kieleckiem ratuszu.

Spokojne obrady — Konkurs na stanowisko prezydenta— Szereg spraw miejskich.

Pierwsze posiedzenie rady miejskiej po ustąpieniu prez. Gettla, odbyło się nadzwyczaj spokojnie i bez tarć politycznych, dzięki czemu, wyczerpano prawie cały porządek dzienny, obejmujący 19 spraw, odkładanych z poprzednich posiedzeń.

Po otwarciu posiedzenia przez przewodn. Massalskiego — odczytano protokuł z ostatniego posiedzenia (na którem uchwalono votum nieufności b. prez. Gettlowi).

Następnie przew. rady zakomunikował, że r. Gren zrzekł się swego mandatu, a na jego miejsce wszedł następny z listy wyborczej nr. 15 p. Kacperek.

Na wniosek klubu narodowego postanowiono zrezygnować z wyboru prezydenta na miejsce p. Gettla, który ustąpił, a natomiast rozpisać konkurs, z zastrzeżeniem, że przyszły prezydent musi być samorządowiec i — fachowiec.

Na miejsce dotychczasowego wiceprezesa rady inż. Swieżawskiego, który się zrzekł mandatu, pozostając tylko członkiem rady — wybrano większością głosów dra Mikołaja Grzybowskiego.

Na członków komisji rewizyjnej wybrano d-ra Zasuchę, na miejsce r. Modesta Grzybowskiego.

Wybrano delegację do ministerjum kolei, złożoną z prezesa rady E. Massalskiego i r. Modesta Grzybowskiego, w sprawie budowy wiaduktu na przejeździe Niewachlowskim.

Uchwalono zaciągnięcie pożyczki w państwowym banku komunalnym w sumie zł. 50 000 na zasilenie pustej kasy miejskiej.

Upoważniono zarząd miasta do wydatkowania złotych 30.000 — z sum przewidzianych na ten cel w budżecie na rok 1929 30, na brukowanie ulic.

Ze swej strony musimy dodać że suma 30.000 złotych stanowi kroplę w morzu, gdyż jeden z radnych oświadczył, że doprowadzenie ulic do należytego stanu musi kosztować około jednego miljona złotych.

Przyjęto jednogłośnie nagły wniosek r. Józefowskiego, w sprawie przystąpienia m. Kielc na członka towarzystwa dla urządzania kolonij letnich dla dzieci.

W sprawie projektu starostwa kieleckiego, aby Kielce podzielić na dwa rejony kominiarskie z dołączeniem gmin wiejskich, rada postanowiła zwrócić się do odpowiednich władz o utworzenie w Kielcach jednego rejonu kominiaskiego odrębnego od wsi, a to z tego względu, że zamieszkujący w gmachu straży ogniowej kominiarze miejscy — stanowią jednocześnie pogotowie ogniowe.

Wnioski magistratu o podwyższenie opłat od przywożonych ładunków kolejowych i o podwyższenie opłat rogatkowych spotkały się z ostrą krytyką niektórych radnych, którzy uważają to za szkodliwy dla miasta i przestarzały zwyczaj zamykania dopływu towarów potrzebnych mieszkańcom miasta. W konkluzji wnioski te przekazano komisji celem ściślejszego rozpatrzenia i przedłożenia na następnem posiedzeniu.

Uchwalono podwyższyć o 100 proc. opłaty od wprowadzonych zwierząt na targowisko miejskie »Pocieszka«.

Przesłano do komisji kanalizacyjno - wodociągowej — wniosek o ustalenie opłat za przyłączenia kanalizacji i wodociągów, oraz opłat za korzystanie z tychże, dla więcej szczegółowego i fachowego opracowania tego wniosku, co ma być uskutecznione w ciągu 14 dni.

Przyjęto wniosek magistratu dotyczący pobierania opłat od od przedstawień kabaretowych w kinach w wysokości zł. 50 dziennie.

Uchwalono statut o opłatach specjalnych i dopłatach drogowych na rzecz miasta.

Wreszcie rada postanowiła zwolnić młodzież, należącą do towarzystw sportowych, od opłat od rowerów.

Ze wzglęgu na spóźnioną porę na tem posiedzenie zamknięto.

Złodzieje w roli duchów.

Okradzenie zamku księcia Radolina.

Była godzina 5 rano, gdy posterunek policji państwowej w Jarocinie (Poznańskie) został zalarmowany, iż w zamku księcia Radolina w Bo gusławiu (pod Jarocinem) dokonano w nocy zuchwałej kradzieży.

Jak się z podjętych natychmiast dochodzeń policyjnych okazało, dwaj złodzieje po rusztowaniu, ustawionem do odnawiania pałacu dostali się na balkon drugiego piętra, a stamtąd mieli już drogę otwartą do wszystkich pokojów.

Złodziej, który szedł pierwszy, okrył się białem prześcieradłem i przez pokój służącej przeszedł do dalszych apartamentów.

Stąpanie złodziejów obudziło służącą, ale widok „białego ducha" tak ją przeraził, że zaniemówiła ze stracu i szczękając zębami schowała się pod kołdrę.

W pokoju gościnnym nocowała akurat kuzynka księcia Radolina pani Bring, która przybyła dzień przedtem; ta choć niezbyt wierzyła w „duchowość" przesuwającego się widma, to jednak z obawy o życie nie wszczynała alarmu, udając że śpi.

Złodzieje stwierdziwszy głęboki sen domowników, rozpoczęli ogólną grabież, zabierając co tylko pod rękę popadło biżuterję, pieniądze, zegarek, walizki skórzane, obuwie i różne drobne cenniejsze przedmioty.

Złodziejską gospodarkę przerwała włamywaczom pani Bring, bo gdy opuścili jej pokój i zaczęli plądrować w dalszych pomieszczeniach pani Bring po cichu wyskoczyła z łóżka, ostrożnie zamknęła drzwi na klucz i wszczęła alarm, krzycząc donośnie przez okno.

Krzyk w nocy obudził domowników i złodzieje spłoszeni rzucili się do ucieczki.

Książe Radolini, uzbrojony w dubeltówkę, wybiegł za nimi ale ci rozdzielili się, jeden z walizkami, naładowanemi łupem zbiegł na dół po schodach, a drugi z akrobatyczną zdolnością wyskoczył oknem z drugiego piętra na trawnik i pomógłszy koledze dźwigać walizę zniknęli obydwaj w gąszczu otaczającego zamek parku.

Ze względu na noc i niepewność, czy w gęstwinie niema wspólników złoczyńców, nie zorganizowano, pościgu za złodziejami, a kiedy zjawiła się zaalarmowana policja z Jarocina, to oczywiście rola jej ograniczyła się już tylko do przeprowadzenia dochodzenia, co do okoliczności kradzieży i wysokości strat.

Wobec porobionych na wszystkie strony zastrzeżeń jest nadzieja że złodzieje przy zbywaniu przedmiotów mogą wpaść w ręce sprawiedliwości.

Po wybuchu Wezuwjusza.



Karabinjerzy włoscy ewakuują zrozpaczoną ludność z zagrożonych miejscowości.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Posady i prace.

Potrzebni: palacz do wypalania wapna, piec zwyczajny, i maszynista palacz do lokomobili. Zgłaszać się zaraz Palusiński, Sosnowiec-Srodula.

Zdolny szofer-mechanik poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do Expresu w Sosnowcu pod „Szofer".

Potrzebne dziewczynki do roznoszenia gazet. Zgłaszać się do filji „Expresu Zagłębia" w Czeladzi.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania meble: łóżka, szafy, biurka, kozetka, kredens kuchenny filarowy, w Zakładzie Stolarskim Piotra Parlickiego Sosnowiec ulica Konstantynowska obecnie Feliksa — Perla 11.

Zgubione dokumenty.

Kucharski Ignacy zgubił książeczkę wojskową wydaną przez 5 pułk saperów w Krakowie.

Kubalak Józef zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną w PKU. Sosnowiec, oraz fotografję.

Gorzędowski Antoni zgubił zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez V DAK.

Brzozowski Władysław zgubił kartę mobilizacji wydaną przez Dowództwo Baonu elektr. technicznego w Nowym Dworze i książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec.

Ozga Stanisław zgubił portfel, w którym znajdowały się nastepujące dokumenty: książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. Piotrków, książeczkę kasy chorych, wyciąg z ksiąg ludności oraz legitymację użyteczności publicznej.

Chruściel Stanisław zgubił książeczkę Powiatowej Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-94